

NOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

27 SIERPNIA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

GŁOS NA CZASIE.

Dnia 14 sierpnia r. b. odbył się w Gdyni doroczny zjazd Związku Legionistów w Polsce. Z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej napłynęły w dniu tym tysiączne rzesze, przekraczające liczbę 30.000 osób. W Gdyni niegdyś indziej, bo ci co mierzyli siły na zamiary, co rzucili po szale wypadków wojny światowej swój nikły podówczas głos, który stał gromem, wywołującym echa w sumieniu i duszy Narodu, zadokumentowali swoje związanie z tym niewielkim, a jednak tak drogim skrawkiem naszego wybrzeża. W Gdyni, w naszej nadmorskiej strażnicy, stworzonej naszą pracą, rozumem i ofiarnością rozległ się potężny głos rycerzy polskich „Nie damy”.

Te zjazdy jakie się co roku odbywają budzą zainteresowanie opinii publicznej, politycznej i ekonomicznej tak u nas jak i zagranicą.

Niektóre ugrupowania partyjno-polityczne dawnej lewicy niepodległościowej, stojące obecnie w opozycji, chyba tylko dla miłości samej opozycji, nieuznające dokonanego dzieła, jako wyniku nieustrudzonej służby dla Państwa Polskiego i Jego Mocarstwowego Rozwoju w zapomnieniu o własne i osobiste korzyści, chciały utrzymać swój wpływ i dźwignąć sztandar legjonowy. Niektórzy z nich aczkolwiek w swoim czasie wkładali dużo swego wysiłku, to jednak nie zdawali ani sobie sprawy z warunków wojny, nie wierzyli w siły polskie, a za nimi szła większość ówczesnego społeczeństwa polskiego, nie wierząca w możliwość powstania polskiego żołnierza. Na tym też tle uwydatniał się rozdział między poglądami I-ej Brygady a resztą społeczeństwa.

Stronnictwo Narodowe tak dawniej jak i dzisiaj lekceważyło i lekceważy historyczną i moralną wagę oraz rolę legionistów w Polsce, kieruje swój wysiłek ku wyszukiwaniu różnych faramuszek, czasami wznosi się w sferę fantazji ioczywista przychodzi na rynek publiczny ze śmiechostkami, chcąc w ten sposób dowieść końca, uzasadnić rozłam... Niestety! Każdy doroczny zjazd z napięciem przez opozycję śledzony udawadnia wręcz coś przeciwnego, zadaje kłam o-brzydliwym zakusom zdeklarowanych próżniaków. Mówi urbi et orbi, że sztandar legjonowy jest jeden...

Nie bez kozery śledzą i interesują się temi zjazdami, bo gromada rycerska braci legjonowej odegrała i odgrywa wyjątkową rolę w życiu wskrzeszonej Polski. Obserwując państwa nowocześnie z ich rozlicznymi działaniami odśrodkowemi i rozbieżnymi interesami grup społeczno-gospodarczych i politycznych, trudno nie dojść do przekonania, że ratować równowagę wewnętrznej życia, zachować zdolności i warunki rozwojowe mogą te jednostki względnie grupy, które są obdarzone wolą odegrania czynnika bezstronnego poświęcenia się tylko dla dobra Państwa.

Służba dla Państwa i wszystko dla Państwa — oto dewiza dzisiejszej chwili każdego państwa, a szczególnie dotkniętego chorobą kryzysu gospodarczego.

Państwa stare o zasobie gospodarczym, o pewnych warunkach granicznych, niezbiedzone nagością działań pożogi wojny wszechświatowej, działające w atmosferze wykrystalizowanych celów politycznych narodu, mogą sobie pozwolić na walkę scierających się grup i interesów o władzę polityczną zmierzającą dla zaspokojenia swych pożądań politycznych i ekonomicznych. W takich państwach walka scierających się grup nie przedstawia tak wielkiego niebezpieczeństwa, jak u nas gdzie atak na ustrój i granice jest niedwuznaczny.

Te momenty w Polsce są nakazem chwili i odpowiedzialności dziejowej za całość i mocarstwowość Państwa, aby rządy w Polsce spoczywały w rękach silnych, obdarzonych siłą i nie-wzruszoną wolą rozwiązywania wszelkich zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych z punktu widzenia interesów państwa jako całości bez względu na odciętą zapatrywania tej czy innej grupy społecznej, gospodarczej lub politycznej, bez względu na przypodobania tym czy innym sferom lub prądom.

Tego rodzaju jednostki czy grupy są rzadkiem zjawiskiem, bo wyrosnąć muszą w chwilach nadzwyczajnych, w szczególnych wydarzeniach dziejowych, gdzie ogień i widmo codziennej śmierci wytapia hart woli i kreuje kryształ uczuć szlachetnych i ofiarnych. Bo czyż można pomyśleć, aby te jednostki względnie grupy, które w najcięższych chwilach dekowały się, albo jak w 1920 roku z walizami uciekały do Poznania i zagranicę, mogły wyciągać rękę po władzę i ze spokojem ducha brać odpowiedzialność za losy Państwa w czasach gdzie tradycje wolności utożsamia się z warcholstwem a prawa z przywilejami.

Śmiem stwierdzić i instynktownie odczuwam, że większość społeczeństwa w Polsce zdaje sobie rację stanu, a nawet największy przeciwnik polityczny jeżeli zdejmie bielmo zaślepienia z oczu, że legioniści — ta grupa ideowa, która zachowała związek ideowy i uczuciowy ze swoim Wodzem, jest jedyną grupą w Polsce, dźwigającą obowiązek odpowiedzialności za Polskę, za Jej losy i Mocarstwowe stanowisko w świecie państw. Ona daje gwarancję włożenia największego wysiłku w obronę całości Rzeczypospolitej.

Patrząc zdala i zbliżając a szczególnie w dniu 14 sierpnia r. b. w Gdyni, jako uczestnik zjazdu jestem mocno przekonany, że niejeden obywatel zmieni swój system myślenia. A zmienić łatwo. Złączyć się z grupą rycerską w imię jedności i solidarności, której tak nam brak, a tak jej potrzeba, bo wróg mobilizuje siły, jednoczy

się pod sztandarem jedności, tem zuchwalej czyni, widząc nas rozbitych na grupy i grupki.

Te krócie braci legjonowej, peowiackiej i strzeleckiej, widząc nasze społeczeństwo w jedności, w solidarności gospodarczej dla odparcia wroga — kryzysu przez spełnianie swych obywatelskich obowiązków względem Państwa, będzie silną, będzie tworzyć cały legion młodych, zdolnych zawsze na zew w wypadku, gdyby na całość lub choćby na rąbek Rzeczypospolitej, ktoś targnął się poważnie, a wtedy wróg, widząc nas zawsze gotowych, zmuszony będzie nie przeszkadzać nam w spokoju odbudowywania dzieła tak drogo okupionego.

Testament krwi — spłacimy jednością i solidarnością.

Wroga — kryzysu zdusimy spełnianiem obowiązków obywatelskich i ucciwią lojalnością względem Państwa.

A. R.

U stóp Królowej Korony Polskiej.

Imponujące uroczystości Jasnogórskie.

Uroczystości z okazji 550-letniego jubileuszu przewiezienia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez Księcia Władysława Opolskiego z Belza do Częstochowy, miały przebieg imponujący. Od dwóch dni, Częstochowa zmieniła całkowicie swoje oblicze. Przez całą noc szły nieskończonym szeregiem w takt muzyki i pieśni niezliczone pielgrzymki wiernych. Również przez cały dzień niedzielny nadchodziły do Częstochowy tłumy patników.

Miasto tonie we flagach.

Całe miasto przybrane było flagami o barwach państwowych i papieskich. — Wszystkie ulice doszczętnie wypełnione były publicznością. Klasztor Jasnogórski przedstawiał jedno ruchliwe morze głów, przyczem rzadka tylko widziało się kapelusze, większość stanowiły barwne chustki i czapki chłopów. Ogółem w ciągu ostatnich dwóch dni przybyło pociągami około 40 tysięcy osób, pieszo zaś około 60 tysięcy osób, spodziewane zaś jest jeszcze około 150 tysięcy osób.

Dzień 14-go b. m. rozpoczął się uroczystą prymarią, odprawioną w obliczu olbrzymich zastępów wiernych, przyczem wygłoszone zostało kazanie. O godz. 10.30 uroczystą mszę pontyfikalną odprawił sufragan sandomierski ks. biskup Kubicki, przyczem podczas sumy śpiewała 100-tygodnia rzesza pieśni nabożne pod kierownictwem specjalnego dyrygenta.

Przybycie p. Prezydenta.

O godz. 6-tej popoł. nadjechał Prezydent Rzplitej, Mościcki. W świącie otaczającej p. Prezydenta znajdowali się: szef kancelarii wojskowej plk. Jurgielewicz z dwoma adiutantami, szef kancelarii cywilnej Chelczyński, gen. Małachowski dowódca O. K. 4, który witał Głową państwa na granicy woj. kieleckiego, woj. paciorkowski, dowódca dyw. Dąbkowski, starsza częstochowski inż. Kühn, a także pilotowali nacz. wydz. bezp. Bieski i komendant powiatowy P. Grabowski.

Kompania honorowa stanęła w tym momencie na baczność i zdała raport. Skupiona cisza panowała w chwili, kiedy komisarz rządu m. Częstochowy, Józef Mazur w imieniu władz municypalnych, witał dostojnego Gościa. Z kolei przemówił imieniem społeczeństwa dyr. Płodowski, prezes komitetu miejscowego, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta. Następnie pięć małych dziewcząt, z których najstarsza liczyła 10 lat, z przedszkola, szkoły powszechnej, rodziny wojskowej i społeczeństwa żydowskiego, wręczyły p. Prezydentowi kwiaty. P. Prezydent wsiadł do auta i w otoczeniu swych i przedstawicieli władz przejechał wzdłuż szpalerów, przez ulicę N. P. Marii do alei Sienkiewicza, gdzie odebrał raport od kompanii honorowej 37 p. p., poczem podszedł w stronę klasztoru, gdzie zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa.

Przed bramami klasztoru w otoczeniu olbrzymich rzesz duchowieństwa oraz całego konwentu OO. Paulinów z przeorem O. Zienkowskim witał p. Prezydenta generał zakon OO. Paulinów, Pius Przeddziecki, który kreślił krótką historję przewiezienia obrazu z Belza, podkreślając, że tak jak ongi witano królów polskich Jagiellonów, Władysławów, Batorego i Sobieskiego, tak obecnie zakon OO. Paulinów wita p. Prezydenta, przybywającego do stóp Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski. O. gen. Przeddziecki podkreślił, iż przybycie p. Prezydenta do Częstochowy stanowi węzeł pomiędzy chwalebą przeszłością Polski, a przyszłością narodu. Przyjazd ten

wskrzesza dawne tradycje Polski, stanowiąc mocną podwalinę dla Jej przyszłej chwały. Po tem powitaniu p. Prezydent wstąpił pod baldachim, pod którym idzie przez wszystkie bramy wiodące do klasztoru.

Klasztor wita po królewsku P. Prezydenta.

Tym razem,

P. Prezydent otrzymał przed Jasną Górą honory królewskie,

nie stosowane podczas pierwszego przyjazdu p. Prezydenta do Częstochowy, a ustalone ostatnio bullą papieską. Do honorów tych należą fanfary, baldachim, chór nujący antyfonę, wrzeszczące bicia dzwonów. Uroczyste te ceremonie potęgowały podniosły nastrój, czyniąc na obecnych potężne wrażenie.

P. Prezydent wchodził przez główne wejście do kościoła przed główny ołtarz, gdzie przykleka, odmawiając krótką modlitwę, poczem chór intonuje pieśń powitalną. P. Prezydent w otoczeniu najbliższej świty wchodzi do kaplicy z cudownym obrazem, skąd po krótkiej modlitwie udaje się przez salę rycerską do przygotowanych dlań prywatnych apartamentów, mieszczących się poza kłauzulą.

Po tych ceremoniach P. Prezydent udał się do swych apartamentów, przygotowanych dla niego przez OO. Paulinów na Jasnej Górze.

P. Prezydent zamieszkał na Jasnej Górze w historycznej celi.

Cela, w której zamieszkuje w czasie uroczystości częstochowskiej Prezydent Mościcki, znajduje się w szczęśliwej baszcie. Z celą tą wiąże się wspomnienie z walk o niepodległość w r. 1905. Wówczas w celi tej ukrył się ścigany przez policję carską członek organizacji bojowej Jan Kozłowski, wytrzymując w niej 24-godzinne obłężenie przez większy oddział wojsk rosyjskich. Widząc beznadziejność swego położenia i niemożność uratowania życia, Kozłowski sam sobie zadał śmierć, strzelając w usta. Przedtem jednakże na jednej ze ścian napisał ołówkiem: „Niech żyje przyszły Prezydent Polski”. Obecnie w tej izdebce zamieszkał Prezydent Rzplitej, tej Rzplitej, której dzielny bojowiec się nie doczekał.

Najdostojniejszy Obywatel Polski kroczy za baldachimem.

Po krótkim wypoczynku p. Prezydent wziął udział w wielkiej procesji eucharystycznej, która wyruszyła z bazyliki o godzinie 19-tej. Czworkami, poprzedzani krzyżem, postępowali wszystkie zakony i stowarzyszenia religijne, młodzież i t. d. Pod baldachimem postępował ksiądz Prymas Hlond, celebrując procesję. Wszyscy uczestnicy procesji trzymali w rękach płonące świece, co sprawiło imponujące wrażenie, gdy się zważy, że w procesji niesiono około 6.000 świec.

Za baldachimem postępował Prezydent Rzplitej, dostojnicy państwowi, pluton straży ochotniczej, wrzeszczące czworkami tłumy wiernych, śpiewających pieśń „Twoja cześć i chwała”, a następnie „U drzewi Twoich”. Przed szczytem około godz. 19.30 wszyscy wierni odmówili litanję do Najśw. Serca Jezusa, poczem w podniosłych słowach wygłosił kazanie biskup częstochowski ksiądz Kubina.

Po kazaniu, wierni odśpiewali „Święty Boże”, poczem rozpoczęła się adoracja eucharystyczna, która trwała przez całą noc.

Po uroczystościach religijnych, około godz. 20-tej P. Prezydent powrócił do klasztoru na spoczynek.

Spółdzielnia „Rolnik” w Siedlcach.

Spółdzielnia „Rolnik” odgrywa w Siedlcach rolę specyficzną. Wbrew bowiem temu, co się powszechnie w naszej spółdzielczości dzieje, spółdzielnia ta potrafiła lwią część swej energii włożyć w prowadzenie działu tak ważnego, a zarazem tak trudnego do opanowania, jakim jest organizacja zbytu produktów rolnych. W roku ubiegłym spółdzielnia dokonała około 100.000 zł. obrotu w dziedzinie zbytu trzody chlewnej i dwa razy tyle w dziedzinie zbytu ziemiopłodów. Dzięki tak szeroko pomyślanej akcji, mającej charakter w dużej mierze interwencyjny, udawało się w poszczególnych okresach podnosić ceny rynkowe o 15—20%. W dziale trzody handlarze dokonywali wielkich wysiłków, aby „Rolnika” położyć drogą konkurencji cen. Akcja ta wyszła na dobre producentom, którzy osiągnęli lepsze wyniki, spółdzielnia jednak zarazem — nie zaszkodziła, a przeciwnie, utrwaliła jej znaczenie jako pożytecznej dla producentów rolnych placówki.

na podwalnie
ezydent wstę-
ystkie bramy

yidenta.

Góra

rezydenta do
Do honorów
one, wreszcie
wały podnio-
e.

do kościoła
krótką mo-
Prezydent
z cudownym
rez salę ry-
nentów, mie-

do swych
D. Paulinów

Górze

ości często-
reściokątej
o niepodle-
gany przez
łowski, wy-
szy oddział
położenia i
obie zadal
jednej ze
yident Pol-
Rzplitej, tej

troczy

ział w wiel-
ylikii o go-
ostępowały
ież i t. d.
l, celebriu-
w rękach
le, gdy się

ej, dostoj-
czwórka-
i chwalał,
koło godz.
ca Jezusa,
skup "czę-

, poczem
przez ca-

ej P. Pre-

ich.

edkach
co się
e, spół-
ji wło-
zara-
jest or-
u ubie-
000 zł.
i dwa
j. Dzie-
charak-
ało się
rynko-
doko-
płożyć,
na do-
wyniki,
odziła,
pozy-

Na specjalną uwagę zasługuje okoliczność, że dzięki umiejętnej i sprawnej organizacji handlowej spółdzielni osiąga znaczne obroty przy zupełnie nikłej kwocie kapitału własnego. Zawdzięczać to należy szybkości obrotu, co znów ma uzasadnienie w stałej współpracy „Rolnika” z poważnymi organizacjami odbiorczymi, jak np. do niedawna Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Bywały wypadki, że w ciągu tygodnia dokonywano jedną sumą czterech obrotów. Współpraca z PZPZ ułatwiła „Rolnikowi” regulowanie cen zboża drogą ustalania ich na poziomie nieraz do 5 zł. wyższym od cen płaconych przez kupców prywatnych.

Dla charakteru „Rolnika” siedleckiego znamienne jest, że około 95 proc. obrotu przypada tutaj na akcję zbytu produktów rolnych. Dalej—ciekawe i wymowne jest, że w roku bieżącym, pomimo pogorszenia konjunktury obrotu nie zmalały, ale przeciwnie — wzrosły. I tak w pierwszych czterech miesiącach r. z. obrót wyniósł 130.000 zł., a w tych samych miesiącach 1932 — 162.000 zł. Zwiększenie obrotu zawdzięczać należy wzrastającej popularności spółdzielni wśród rolników, którzy coraz bardziej rozumieją korzyści, jakie ze swej organizacji handlowej osiągnęli. Akcja „Rolnika” wpłynęła nie tylko na podniesienie cen ale i na polepszenie jakości. Ani jeden wagon „Rolnika” nie został zakwestjonowany, jak to miało miejsce z bardzo wieloma transportami kupców prywatnych. „Rolnik” ma pewnych dostawców, którym stawia określone wymagania i tem samem osiąga towar standardowy, podczas gdy kupiec prywatny nie tylko, że chętnie przyjmuje towar pośledniejszy, ale i sam go celowo zaśmiewa pośladem dla zwiększenia wagi.

Podobnie miała się rzecz i z trzodą chlewną: i tu spółdzielnia dbała zawsze nie tylko o odpowiednie wynagrodzenie dostawcy, ale też o to, aby wywieźć towar dobry i pewny. Spółdzielnia nie tylko pośredniczyła w skupie trzody, ale też z reguły każdą sztukę przetrzymywała u siebie najmniej tydzień, karmiąc ją i badając jej jakość. W chwili obecnej akcja skupu trzody ulega pewnemu zahamowaniu, a to wobec ogólnej poprawy cen i dość znacznego popytu, które to okoliczności usuwają potrzebę interweniowania. „Rolnik” jest bowiem pewnego rodzaju pogotwem ratunkowym, które zabiera głos wtedy, kiedy trzeba nadmiernie obniżone ceny podnosić i ratować zagrożoną opłacalność warsztatów. Ostatni sezon wiosenny zaznaczył się tedy ciszą w dziale trzody, natomiast większa uwaga zwrócona była na dostawę zboża siewnego rolnikom.

„Rolnik” winien jeszcze bardzo poważnie wzmoć swoją rolę jako wielkiej centrali handlowej rolnictwa siedleckiego. W tym celu musi jednak mieć więcej członków i nie być tak jak dziś skrzepowanym finansowo. Ten drugi cel będzie w pewnej mierze osiągnięty wobec przynależności przez P. Bank Rolny kredytu konwersyjnego w formie przejęcia dłużników spółdzielni. Następnie — wszczęto bardzo energiczną akcję werbowania nowych członków, — po akcji tej spodziewa się spółdzielnia zwiększenia kapitału własnego o jakie 50.000 — dziś kapitał ten wynosi 32.000 zł. Dotychczasowa pożyteczna działalność „Rolnika” zawiera tyle momentów, mogących służyć ja-ko wyraz przekonujący argumenty werbunkowe, że ta akcja niewątpliwie wyda owoce i wydatnie zwiększy ekspansję „Rolnika” na wchodzącym w rachubę terenie.

O sadownictwie w pow. siedleckim.

Pracując przez trzy lata na Podlasiu, miałem możność poznać dokładnie stan sadownictwa, aby teraz przy nadchodzącym sezonie jesiennem zakładania sadów dać zainteresowanym wiele wskazówek, celem uniknięcia kardynalnych błędów, tak dużo jeszcze popełnianych przez naszych rolników.

Zanim przejdę do omówienia akcji zakładania sadów, chcę w paru słowach scharakteryzować dzisiejszy stan sadownictwa na Podlasiu.

Zaledwie tam i ówdzie można spotkać sady o lepszym doborze odmian i starannie prowadzonych. Są to sady przeważnie większej własności, które poza własnym spożyciem, mają jeszcze część owoców do zbycia. Drobnymi rolnikami niedocenianą przeważnie w dzisiejszych czasach tej tak ważnej i dochodowej gałęzi w gospodarstwach rolnych, jakim jest sadownictwo. Dzisiejsze nasze sady to różnorodność odmian, następnie pozostawione bez żadnej opieki. Uważamy bowiem, że wystarczy posadzić drzewko, a ono samo już da sobie radę. Rzecz ma się trochę inaczej. Drzewo uszlachetnione, to nie tak jak drzewo dzikie, które swoją siłą może należycie prowadzić walkę o byt, i chociaż nie otaczamy go należytą opieką samo sobie da radę. Inaczej jest z drzewkiem uszlachetnionem, które niemożemy zostawić bez żadnej opieki, gdyż swoją małą w stosunku do dzikich drzew odpornością nie da sobie rady, będzie źle rosło, a tem samem mały będzie z niego pożytek. Każdy kto się tylko interesował sadownictwem może śmiało stwierdzić, że kiedy się wjeżdża do wsi, to widać po jednej i drugiej stronie drogi drzewa owocowe, ale co inne drzewo to inna odmiana, następnie korona tych drzew zagęszczona, do której nie dostaje się nawet światło, pod drzewami murawa, a na drzewach moc porostów i różnych szkodników. Takie drzewa są tylko rozsądnikami różnych chorób, z których z łatwością przenoszą się na drzewa zdrowe. W ostatnich latach zostało założonych dużo młodych sadów, ale też dużo z nich pozostawionych jest bez żadnej opieki, co czeka ich w przyszłości ten sam los, co dzisiejsze stare drzewa.

Sad dobrze prowadzony z dobrym doбором odmian daje dużo dochody, a przeważnie w dzisiejszych warunkach, kiedy prawie wszystko w gospodarstwach zawiodło. I słusznie dzisiaj się mówi, że kryzys ominął tylko tych rolników, którzy mają sady dobrze prowadzone. Morgo dobrego sadu może dać rocznie ponad 1000 zł. dochodu. Biorę tę cyfrę na podstawie własnej obserwacji. W powiecie siedleckim z sadu 6-cio morgowego drobnej własności znajdującego się w Platerowie za który w roku zeszłym otrzymał jeszcze w lipcu osiem tysięcy zł. naturalnie, że pośrednik, którym był żydek zarobił też z drugie tyle. Sad, o którym mowa, można powiedzieć, że jest dobrze pielęgnowany, natomiast, o ile chodzi o dobór odmian to jest ich bardzo wiele, co naturalnie ujemnie wpływa na jego dochód.

Wielu rolników dzisiaj twierdzi, że nie należy zakładać sadów, bo w przyszłości będą owoce tanie, naturalnie, że o nadprodukcji owoców mogą mówić tylko ci, którzy patrzą na bardzo krótką metę. Produkcja owoców w Polsce jest dzisiaj bardzo mała, naszych owoców starczy nam tylko do połowy grudnia, a później musimy sprowadzać z zagranicy i płać rok rocznie po 30—35 milionów złotych. Dzieje się to oczywiście, że szkoda dla naszych kieszeni, gdyż sumy te powinny u nas pozostać i takby napewno było, gdybyśmy mieli lepiej zorganizowane sadownictwo wydając lepszy plon pod względem konsumpcyj-

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”.

nym. Gdy nastanie jesień, rzecz jasna, że rynki nasze są przepełnione tanim owocem, ale kiedy nastanie zima znika z rynku owoc krajowy, a zastępuje go owoc zagraniczny, który jest zbyt drogi, więc nie każdego stać, aby mógł sobie pozwolić na kupno chociażby małej ilości takowego w owym czasie owocu, jakim jest jabłko. Gdybyśmy porównali spożycie owoców z zagranicą, to stosunek będzie taki, że przeciętnie obywatel polski spożywa 2-kg. rocznie, a nasz sąsiad Czech 25-kg. Z tego wynika, że pomimo tak małego spożycia jeszcze musimy owoc sprowadzać do Polski. Gdybyśmy szli w takim tempie zakładania sadów jak obecnie, to dopiero za lat 60 pokryjemy swoje zapotrzebowanie, ale po za spożyciem zimowych owoców ma jeszcze rozwój przetwórstwo i winiarstwo, które u nas jest w pieluszkach. Warunki klimatyczne, oraz gleba w zupełności sprzyjają rozwojowi sadownictwa, lecz niestety, ten rozwój jest dzisiaj jeszcze bardzo mały. Całe wsie nieraz są pozbawione owoców, pomimo, że mają ku temu wszelkie warunki nie mówiąc tu już o sprzedaży owoców, ale do własnego użytku ich brak. Zamiast drzew owocowych, któreby zdobyły nasze osiedla i dawały nam owoce, rosną dzisiaj jeszcze próchniste wierzbki.

Rolnictwo polskie ma przed sobą jeszcze jedną gałąź produkcji dochodowej, tak mało dotychczas wykorzystanej. Wielu rolników dzisiaj poważnie się na tem zastanawia, ale muszą wiedzieć, że jednym z najważniejszych zagadnień wszelkiej produkcji, jest sprawa organizacji zbytu. Wiadomem jest, że im produkcja jakaś jest bardzo rozpowszechniona i im jest drobniejsza, tem więcej na niej zeruje pośredników. Przykładów można wskazać mnóstwo, że tak jest w istocie rzeczy, niedawno to czasy, kiedy mieliśmy w Polsce dziesiątki tysięcy pachciarzy drobnych, większych, dużych i bardzo dużych. Dzisiaj przy zorganizowaniu spółdzielni mleczarskich, olbrzymia ta chmura darmozjadów znika, zyskuje na tem rolnik i spożywca w mieście.

Z tego wynika że idąc w kierunku zakładania sadów, musimy mieć nieustannie na uwadze, aby uczynić z nich ośrodki handlowej produkcji wyrównanej pod względem odmianowym, a zatem standardowym.

Tylko duża produkcja owoców skupiona na na niewielkim terenie stworzy warunki najwyższej opłacalności. Więc sąsiad zakładający sad, to nie przyszły konkurent, to najlepszy przyjaciel, gdyż przy jego współpracy będzie można pomyśleć o przeciwstawieniu się przywozowi owocu zagranicznego.

O produkcji sadowniczej handlowej decyduje zatem nie tylko ilość drzew wysadzonych, ale ich ugrupowanie. Usiłowania nasze idą w kierunku stworzenia kilku rejonów sadowniczych. W pracy tej chcemy skupić dokoła siebie rolników, którzy w interesie swoim własnym namawiać będą swoich sąsiadów do zakładania sadów, według przysłowiecia w „gromadzie siła”.

W roku bieżącym Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych po dokładnem opracowaniu planu i doboru odmian dla poszczególnych rejonów różniących się rodzajami gleby, przystępuje do zakładania sadów handlowych mając nieustannie na uwadze tworzenie z nich ośrodków handlowej produkcji. W interesie więc leży każdego rolnika przyłączyć się do tej gromady.

Materiał drzewkowy dostarczać będziemy z najlepszych szkółek uznanych przez Ministerstwo Rolnictwa po cenie dość niskiej, bo około 2 zł. za sztukę. Jak też dawać będziemy na kredyt za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowych-Oszczędnościowych i Kas Stefczyka na okres półtora roczny bez oprocentowania jedynie Kasy pobiera będą zwrot kosztów administracyjnych, które wynoszą do 3^o/₁₀ w stosunku rocznym. Gotówkę wpłacać się będzie przy odbiorze drzewek 25% co wyniesie około 50 gr. za sztukę.

Dużą rolę w tej dziedzinie powinny odegrać gminy. Kasy Poz.-Oszcz. i Kasy Stef. jako instytucje kredytowe o charakterze społecznym działające na terenie gminy przy dokładnej znajomości płatniczej prawie że każdego mieszkańca gminy. W tym celu powinny się one zająć uświadamianiem rolników, zebraniem zgłoszeń i odesłaniem ich do O.T.O. i K.R. Po otrzymaniu zgłoszeń przez O.T.O. i K.R. zostanie delegowany instruktor ogrodnik, aby na miejscu udzielił wskazówek dotyczących zakładania sadów.

Po wskazówce i informacji mogą się zgłaszać listownie i osobiście rolnicy z powiatów: Siedleckiego, Węgrowskiego i Sokołowskiego do biura Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Siedlcach ul. 3-go Maja № 25 we wtorki i piątki każdego tygodnia. Rolnicy z powiatu Bielskiego w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia do biura Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białej Podl. Zamek.

W następnych numerach omówimy typy sadów, wartość dobrych drzewek i samą technikę sadzenia drzewek.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Osobiste.

Prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach p. Aleksander Zaniewski udał się na urlop wypoczynkowy, a zastępstwo objął wiceprokurator p. Julian Sekita.

Sędzia Sądu Okręgowego w Siedlcach p. Janusz Toczyński wyjechał na urlop wypoczynkowy. Powrócił z urlopu p. wiceprokurator Karpiński i objął urzędowanie.

Pan Prezydent Poseł Łaguna wyjechał na urlop wypoczynkowy, którego zastępuje p. wiceprezydent p. Stanisław Zdanowski.

Powrócił z urlopu wypoczynkowego p. Prezes Antoni Anusiak i z dniem 16 b. m. objął urzędowanie.

Dnia 16.VIII-32 r. Dyr. Kasy Chorych p. Stanisław Słotwiński wyjechał na urlop, który spędzi w Ciechocinku.

Śmierć w rowie.

Dnia 5 sierpnia r. b. w kol. Broszków gm. Niwiski w rowie przy domu utonął 6-letni Janek Stępnik s. Bolesława. Z tego widać opłakane skutki niepilnowania dzieci.

Strajk rzeźników.

Nasz korespondent z miasta Łosic donosi, że dnia 9. b.m. zakończył się strajk rzeźników w Łosicach.

Roztrzaskanie czaszki — Zwęglenie ciała — Sąd Doraźny.

Na wsi życie upływa dosyć spokojnie. Od czasu do czasu może być zamącone drobną nieszczęśliwością, która jednak prędko idzie w zapomnienie. Mąż żonie i naodwrot żona mężowi nawymyśla idą do codziennej pracy i życie toczy się domowym trybem. Tak było u Radzikowskich we wsi Pióro, gminy Królowa-Niwa. Ni stąd ni zowąd pożar w zagrodzie

decyduje
ch, ale ich
kierunku
W pracy
w, którzy
dą swoich
g przysło-

i Kółek
lanu i do-
w różni-
do zakła-
sanie na
handlowej
go rolnika

ędziemy z
nisterstwo
koło 2 zł.
na kredyt
tyczkowo-
na okres
ynie Kasy
racyjnych,
ym. Gotó-
drzewek

y odegrał
ako insty-
nym dzia-
znajomo-
ańca gmi-
uświada-
i odesła-
niu zgło-
elegowany
telil wska-

ę się zgła-
powiatów:
wskiego do
anizacji i
Maja № 23
Rolnicy z
vertki ka-
Towarzy-
n w Białej

y typy sa-
technikę

Niwiski w ro-
s. Bolesława
i dzieci.

donosi, że
rzeźników

le ciała—

Od czasu do
wa, które je-
nawrócić żona
cie toczy się
e wsi Pióro,
w zagrodzie

Radzikowskich, płonie dom. Ludzie spieszą na ratunek, przyjeżdża straż, a nawet siedlecka, którą z polowy drogi odwołują. Dom uratowany — tylko dach spalony. O dziwo! Na strychu domu znajdują zwęglone ciało z roztrzaskaną głową — to właściciel zagrody. Pierwsze podejrzenie padło na Zofję Radzikowską — żonę ofiary mordu, którą aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Zofja Radzikowska jako domniemana sprawczyni okrutnego mordu i podpalenia powędrowała do więzienia i po udowodnieniu jej czynu stanęła przed sądem doraźnym.

Fakt ten lotem błyskawicy rozszedł się po gminie i wzbudza odrazę do tak okrutnego czynu żony nad własnym mężem.

Proch i śrut goni złodzieja.

Zbiory tegorocznych żniw jeszcze nie ukończone. Mimo tej pracy na wsi paliwo potrzebne, by ugotować strawę. Nic też dziwnego, że mieszkowiec wsi Trzciniec w gminie Wodynie Jan Adamiak poszedł do lasu po opał. Nieszczęśliwy Adamiak z przepracowania żniwnego zabłądził w lesie skutkiem czego spotkał się z rzadką majątku Lucynów, który postrzelił Adamiaka.

Obecnie Adamiak narzeka, że z przepracowania nie zdążył uciec przed śrutem.

Z gminy Kornica.

Notatki z obchodu uroczystości otwarcia i poświęcenia Domu Ludowego i remizy strażackiej w Kornicy, połączony ze Świętem Ośrodka Zw. Strzeleckiego w Kornicy w dniu 14-VIII-1932 r.

W dniu 14 sierpnia br. wieś Kornica obchodziła uroczystość otwarcia i poświęcenia Domu Ludowego i remizy strażackiej. Uroczystość ta była połączona ze Świętem Ośrodka Zw. Strzeleckiego. W obchodzie uroczystości brały udział okoliczne Ochotnicze Straże Pożarne, Oddziały Związku Strzeleckiego Kornica, Łosice, Sarnaki i Szpak. Prócz organizacji i związków na uroczystość przybyło około 600 osób publiczności. O godzinie 9-ej rano zaczęły nadchodzić Oddziały Zw. Strzeleckiego i Ochotniczych Straży Pożarnych. Po odebraniu raportów, przeglądzie oddziałów udali się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego. Po wysłuchaniu nabożeństwa oddziały Zw. Strzeleckiego i O. S. P. udali się na plac przed Domem Ludowym, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie Domu Ludowego i remizy strażackiej, w czasie którego przemawiał miejscowy ks. proboszcz i kierownik szkoły powszechnej na temat budowy Domu Ludowego z remizą strażacką w obecnych trudnych czasach oraz o znaczeniu Domu Ludowego we wsi. Następnie miejscowa młodzież odśpiewała kilka piosenek ludowych oraz dzieci szkolne wygłosiły deklamacje.

Po zakończeniu uroczystego otwarcia i poświęcenia Domu Ludowego nastąpiła przerwa obiadowa, poczem oddziały Zw. Strzeleckiego udali się na spójcie obiadu przyszykowane.

Stanisław Kluczek.

8)

Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

— Wstyd mi, takiego ułana do piekarni odeśle chleb piec i żydom majufes wyspiewywać.

Przy tej groźbie stary wachmistrz zrobił tak surową minę, że zdawało się, iż wzrokiem zabije nieszczęsnego Maciejewskiego, który wzięty na język wachmistrza i śmiech kolegów miał taką minę jakby chciał skryć się pod ziemią.

Tymczasem weszliśmy w las, w obawie spotkania z jakąś rozbitą bandą, zarządzono niezbędną w takich razach ostrożność, było to zbyt późno, gdyż nie spotkaliśmy nie tylko bolszewików, lecz nawet ślady po nich ostygły. Jako tryumfatorzy dnia złoczyliśmy się z nadciągającą naszą piechotą; oddawszy im jeńców i wszelki ciężący nam balast rozłożyliśmy się we wsi, by dać odpocząć srodze shasanym naszym koniom.

ROZDZIAŁ III.

Nadchodziła noc.

Zanim jednak zapadła otrzymałem od do-

wanego staraniem sekretarzy gmin i sierżanta ośrodka. O godzinie 16-ej rozpoczęły się zawody sportowe. Zw. Strzeleckiego, składające się z biegu na 100 mtr. skoku w dal i w zwyż. Po zakończonych zawodach miejscowe Koło Dramatyczne odegrało w nowym Domu Ludowym sztukę p.t. „Nasi jadą” dając nad program śpiewy i taniec „Krakowiaka”. O godzinie 21-ej rozpoczęła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej z Łosic, która trwała do godziny 4-ej rano.

Sądzić należy, że mając taką placówkę jak Dom Ludowy, w Kornicy rozpocznie się praca nad podniesieniem poziomu młodzieży, by w ten sposób usunąć niezdolność jaką od dłuższego czasu istnieć pomiędzy organizacjami w jednej wsi a wszyscy zgodnie i wspólnie wezmą się do pracy kulturalno-oświatowej.

W. Ł.

Z gminy Zbuczyn.

Jak donosi nasz korespondent ze Zbuczyna praca nad wykończeniem 7-mio klasowej szkoły powszechnej posuwa się naprzód i jest nadzieja, że od nowego roku szkolnego połowa budynku będzie oddana do użytku szkolnego, Ludność Zbuczyna jak zresztą i całej parafii zbuczynskiej z podziwem przygląda się niestrudzonej pracy większości obywateli Zbuczyna ze swym wójtem p. Stanisławem Barszczem na czele.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby niektóre jednostki mające dużo ambitu i nierozumnej pychy o swej działalności, zasługach, nie marnowali czasu po próżnemu, a wspólnym wysiłkiem dopomogli temu zbożnemu dziełu. Niestety! Tak nie jest.

Znany i opatrnościowy (?) działacz bezimiennej wartości marnuje drogi czas na konferencjach, pogadankach, a to wszystko czyni dlatego, bo nie może strawić swej przegranej przy ostatnich wyborach do Rady gminnej; nie może sobie wyobrazić jak ktoś śmiały wystąpić przeciwko niemu. Uważa siebie za jakąś talmudyczną świętość!! Nic też dziwnego że podkręca wąsa i szuka winnych, a szczególnie osoby korespondenta Nowej Gazety Podl. Zbuczyn lży ronił, a teraz przechodzi do śmiechu i podziwu — do czego może doprowadzić zaślepienie partyjne?

Czas się ocknąć i zawrócić ze złej drogi.

Oj najbliższy czas!!!

Sprostowanie.

W numerze 33 z dn. 14-go sierpnia r.b. na str. 3-ej p. t. „Pierwszy etap marszu Szlakiem Kadrówki” zakradła się omyłka cecerska, gdyż opuszczono, że drużyna marszowa 22 p. p. zajęła 5-te miejsce z drużyn wojskowych.

Redakcja.

wódcy szwadronu rozkaz, który brzmiał następująco:

„Wziąć ludzi pięciu, pojechać do hutoru na Wilczem uroczysku, zająć placówkę na skrzyżowaniu dróg i trwać na niej aż do odwołania. Jeżeli zajdzie coś ważnego przysłać meldunek”.

Rozkaz! — rzuciłem krótko i zsalutowawszy poszedłem, by zebrać chłopaków podług mojego uznania, gdyż spodziewałem się ważnych rzeczy, wolałem więc mieć z sobą ludzi pewnych. Pomiedzy ochotnikami jacy się na moje wezwanie zgłosili był i śpiewak szwadronu Bojan.

Kto był ten szczególny człowiek trudno było odgadnąć, on zaś jakby umyślnie otaczał się nimbem tajemniczości. Przyszedł do szwadronu już tu na Ukrainie któregoś poranku jako ochotnik i jako ochotnik został do niego przyjęty — a że okazał się dzielnym żołnierzem, że nie tylko umiał w struny bałabajki brzdąkać, lecz i świetnie szablą machać, dodam, że z otwartymi rękoma, gdyż dzielna szabla w wojnie zawsze się przyda, pozatem był to świetny kawalerzysta, jeździec w każdym calu. Sam o sobie mawiał niejednokrotnie, że jest synem wichru, bratem konia i do tego sierotą, gdyż całą rodzinę wyrznęli niełitościwie bolszewicy.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU.

Anglia zdemaskowała plan napadu na Polskę.

Ołbrzymia sensacja wybuchła w Paryżu. Oświeciła ona rewanżowe plany Niemiec w stosunku do Polski i wywołuje w kołach politycznych niezwykle poruszenie.

Znany tygodnik polityczny „Carrefour” ogłasza rewelacyjne szczegóły, dotyczące tajnych rozmów księcia Walji z prezydentem Francji Lebrunem i premierem Herriotem.

Tygodnik paryski stwierdza, że rozmowy nastąpiły po uprzednim porozumieniu się ks. Walji z królem Jerzym i premierem brytyjskim Mac Donaltem. Z okazji tych rozmów wręczyli Anglicy Herriotowi tajne dokumenty, zawierające materiały wywiadowcze. Są to materiały zebrane przez wywiad angielski na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska i na pograniczu niemieckim.

Jak wynika z tych materiałów angielskich zagraża Polsce, ze strony Niemiec **nagle zaskoczenie na Pomorzu**. Powyższa wiadomość jest sensacją chwili i przeniknęła do wszystkich kół rządowych we Francji.

Jak się okazuje pod wpływem tych rozmów i rewelacyjnych materiałów złożył Herriot swoje oświadczenie, komunikując iż nie widzi obecnie możliwości zredukowania budżetu wojskowego Francji, a to ze względu na wielkie niebezpieczeństwo zagrażające tak Francji jak i jej sojusznikom ze strony Niemiec.

Wynalazek usuwający huk, błysk i dym armatni?

Sensacyjna próba dwóch inżynierów włoskich.

W ostatnich dniach w Medjolanie dokonano próby sensacyjnego wynalazku dwóch włoskich inżynierów z dziedziny wojennej. Wynalazek ten usuwa zupełnie detonację, błysk i dym prochowy przy oddawaniu strzałów z ciężkich armat.

Zasada na której polega ten wynalazek, jest trzymana w najściślejszej tajemnicy.

W czasie próby była obecna komisja rządowa i szereg fachowców. Kiedy ci ostatni zwrócili się do wynalazców z prośbą o wytłumaczenie bliższych szczegółów ich wynalazku, obaj inżynierowie rzucili się na gości i poczęli ich ścisnąć i całować, wołając „Niech żyją Włochy”, natomiast odmówili wszelkich informacji o swym wynalazku.

Francja zaniepokojona wielkimi manewrami włoskimi.

Tegoroczne wielkie manewry marynarki włoskiej i lotnictwa wywołały w opinii francuskiej żywe podniecenie. Prasa

paryska wyraża pogląd, że manewry włoskie zwrócone są nie dwuznacznie przeciw Francji.

Opinia publiczna we Francji jest mocno zaniepokojona.

Nowa rewolucja w Hiszpanji.

W Hiszpanji wynikła rewolucja celem wprowadzenia ustr. ju monarchistycznego. Na czele rewolucji stanął gen. San Jurjo.

Powstanie monarchistów zostało po krótkich walkach zlikwidowane.

Cyniczne szpiegostwo policji gdańskiej.

Na dworcu gdańskim funkcjonariusze kolejowi zauważyli, że kilku tajnych agentów policji wraz z sekretarzem prezydium policji Kalkusem fotografują pociągi, wiozące uczestników na zjazd legionistów, oraz notują wszystkie szczegóły, odnoszące się do tych pociągów. Ponieważ tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z przepisami kolejowymi, więc funkcjonariusze kolejowi zabronili przedawicielowi policji gdańskiej kontynuowania tej niezmiernie charakterystycznej akcji i spisali z nimi protokół. Funkcjonariusze policji w czasie przesłuchania stwierdzili, że czynią to na rozkaz prezydenta policji gdańskiej.

Nowe triumfy Polski w Los Angeles.

Wioślarze zdobyli jeden srebrny i dwa brązowe medale.

Nasi szermierze odnoszą dalsze sukcesy.

Na torze w Long Beach rozegrano wczoraj wobec tłumów publiczności pierwsze finały wioślarskie, w których wzięły udział trzy łodzie polskie.

Na pierwszy ogień poszła czwórka ze sternikiem. Już przy losowaniu Polska nie miała szczęścia, bowiem przypadała jej w udziale najgorsza, północna strona, wystawiona na silny wiatr boczny.

Faworyci Włosi prowadzili od startu i na 500 metrów byli na pierwszym miejscu przed Niemcami, Polską i Nową Zelandją. Na 1000-ym metrze Polska minęła Niemcy, ale na 1500 metrach znowu spada na trzecie miejsce, o ćwierć łodzi za Niemcami i długości łodzi z Włochami. Na finiszu Niemcy zaczęli dochodzić Włochów i minęli ich o dziób łodzi na mecie, Polska zbliżyła się też znacznie ale mimo wspaniałego wysiłku przegrała o pół długości, bijąc jedynie Nową Zelandją. Wyniki: Niemcy 7, 19, Włochy 7, 19, 2 Polska 7, 24, 8, Nowa Zelandją 7, 32, 6. Polsce przypadł brązowy medal.

W wyścigu dwójek bez sternika Polska zajęła trzecie miejsce. I tu przez 900 metrów Budziński i Mikołajczyk prowadzili przed Anglią i Nową Zelandją i to ich zgubiło.

— Sierota ja i sam jak odcięty od ręki palec — mawiał.

Jak świat szeroki nie mam nikogo ze swoich. At, poco wspominać i drażnić serce, które jeszcze krwawi. Został mi koń wiatronogi, została szabelka družka i ten instrument, co dumki serdeczne wraz zemną wypłakuje. Pocóż mi więcej? Świat jest piękny, ludzie zaś gorsi od zwierząt dzikich... Mówić niewarto...

Więcej o sobie nigdy nie powiedział

Domyślałem się jednak, że ten człowiek z niejednego pieca chleb jadł: szczery, dzielny, oddany, brawurowy w boju, nieoceniony kompan, niezrównany gawędziarz na postojach. Wojnę znał, jak zna ją ten, kto jej najpiękniejsze lata poświęcił, kto przeżył wiele, choć mało mówił; kto tłukł się po wszystkich poczynając na europejskich a kończąc na azjatyckich frontach. Poza tem podejrzewałem go, iż kochał kogoś całą mocą swe go serca i że miłowanie to odbierało mu sen; gromadziło troskę na czoło i wtrącało w smutną melancholijną zadumę.

Miałem nieraz wrażenie, że specjalnie szuka śmierci, gdyż gdziekolwiek był hazard lub niebezpieczeństwo tam siedł Bojan; śmierć jednak

mijała go lekko w myśl powiedzenia, że ona śmiałych unika, a za to wyciąga z pod pierzyn piecuchów. Bojan więc chodził w glori sławy, wychodząc zawsze nieśknięty; coraz zuchwalszy i nigdy przez znoj i trud niepokonany. Ot i dziś mógł odpoczywać spokojnie, dowiedziawszy się jednak, że jadę na placówkę — jechał i on ze mną jako ochotnik nienasycony nigdy przygód wojennych.

Wróćmy jednak do rzeczywistości,

Czuję, że niezdolny jestem opowiedzieć o tem co czułem, gdy zbliżywszy się do hutoru na Wilczem uroczysku poznałem w nim tę chatę, obok której rankiem przejeżdżałem. Przed oczyma stanęła mi powiewna postać dziewczyny, uczułem oblewający mnie żar ukropem, serce zaś poczęło tak łomotać w mej piersi, jak łomocze serce kuropatwy schwytanej w potrzask. Wówczas i ona mnie musiała poznać, gdyż pokraśniała gwałtownie, aż po białka oczu i znikła w drzwiach chaty — po chwili ujrzałem ją w okienku.

— Patrz jaka nimfa z oczyma gazeli — rzekł Bojan wskazując ją wzrokiem — płochliwa i ciekawa zarazem, zdaje mi się, że jest bardzo ładna. (d. c. n.)

Na finiszu znakomita obsada angielska minęła Polaków, którzy stoczyli zaciętą walkę z Nową Zelandią, ulegając o trzy centymetry, uzyskując jednak ten sam czas. Wyniki: Anglia 8, Nowa Zelandia 8,08,2; Polska 8,08,2 Holandia 8,08,4. Najlepszy wynik osiągnęła Polska w dwójkach ze sternikiem. Mimo zwycięstwa w finale czwórek, osada Polska w składzie Brauna, Ślaza i sternika Skolimowskiego zajęła drugie miejsce zdobywając srebrny medal. Pierwsze miejsce zajęła i me-ryka, za Polską w tyle pozostała Francja i Brazylja. Czas: Ameryka 8,25,8; Polska 8,31,2; Francja 8,41,2; Brazylja 8,53,2. Nasi szermierze, którzy w czwartek w konkursie drużynowym zdobyli medal brązowy, zadebiutowali pomyślnie w konkurencjach indywidualnych, klasyfikując się we trzech do półfinału wraz z trzema Włochami, trzema Węgrami, trzema Amerykanami, dwoma Meksykanami, dwoma Francuzami i jednym Niemcem i jednym Duńczykiem.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA pod Nowym-Sączem

2 osoby zabite — 10 rannych.

Nowy Sącz. 14 sierpnia. (S. K.) Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej katastrofy na Wysockim pod N. Sączem, w której zginął tragiczną śmiercią 4. p. plk. Jasiński, gdy oto znów w pobliżu tego miejsca wydarzyła się w niedzielę dnia 14 b. m. około godz. 5-ej rano katastrofa samochodowa, która w strasznych skutkach przewyższyła poprzednią.

Samochodem ciężarowym, stanowiącym własność Abrahama Kanegisera z Bochni, zdążyła z Wiśniczki wycieczka, złożona z 23 osób do Zakopanego. Prowadzący samochód widocznie nie orjentował się zupełnie w trasie, skoro obrał drogę przez N. Sącz, mimo, iż powinien był jechać przez Mszanę Dolną.

Pragnąc możliwie najwcześniej przybyć do Zakopanego wobec dość znacznej odległości, wycieczka wyruszyła z Wiśniczki około godziny 3-ciej rano. Szofer starał się skrócić możliwie najwięcej czas jazdy, to też, mimo ostrzeżeń ze strony jadących, pędził z nadmierną szybkością. Skutki takiej kawalerskiej jazdy nie dały długo na siebie czekać. Jadąc szybko na nader ciężkich do opanowania wirażach, przyjeżdżając do Wysockiego na jednym z wyrażów auto zarzucone siłą odrodkową, przechyliło się na bok i nie odyskując równowagi w całym pędzie wyrzuciło się, a następnie po zrobieniu koziółki, stanęło rozbite w poprzek gościnca.

Wszystkie osoby jadące wyrzucone zostały siłą z pojazdu. W chwili po wypadku nadjechało auto, zdążające do Krakowa, a widząc ciężką katastrofę, zawróciło po pomoc do Nowego Sącza. Na miejsce wypadku podążył natychmiast szarym samochodem lekarz dr. Mohr.

Po przybyciu ich na miejsce przed oczyma ich rozciągnął się straszny widok: na gościńcu i polanie w promieniu kilku metrów leżało kilkanaście osób krzyczących z bólu. Najciężej ranną Józefę Łazarską oraz Stanisława Rośkę przewieziono natychmiast do szpitala w N. Sączu, jednak w drodze zmarła p. Łazarska, Rośka zaś natychmiast po przywiezieniu go do szpitala.

W międzyczasie nadjechała karetka pogotowia z N. Sącza, która wraz z autami prywatnymi przewiozła dalsze ofiary tej katastrofy do N. Sącza, po udzieleniu im na miejscu pierwszej pomocy. Z jadących ciężkie rany odniosły Stanisława Aniolówna i Aniela Mazankówna, obie uczennice seminarjum z Wiśniczki, lżejszym obrażeniami ulegli Matylda Łazowska, nauczycielka, Władysław Burkiewicz, Janina Urbańska, Józef Rosiek (Ojciec zabitego), Antoni Wyrwicz, Czesław Wyrwa, Stanisław Dyląg, konfuzjonowanym zaś został ppor. Stefan Kalita z 2 p. lotn. Rannym również został sprawca katastrofy Abraham Kanegiser, który natychmiast został aresztowany. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

Ogólnopolski zjazd straży pożarnych.

Z Warszawy donosi (J.): W niedzielę dnia 14 b. m. rozpoczął się w Warszawie dwudniowy V. ogólnopolski Zjazd Związków straży pożarnych z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się jeszcze w sobotę, a mianowicie o godz. 8 wieczór ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr strażackich przy świetle pochodni.

W niedzielę o godzinie 9 rano na placu wyścigów konnych w Mokotowie uroczystości zjazdowe rozpoczęły się mszą polową, odprawioną w obecności wielotysięcznej rzeszy strażackiej przez ks. Marka. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strażackich przed władzami Związku. O godz. 10,30 nastąpiło uroczyste otwarcie obrad zjazdu w wielkiej auli politechniki warszawskiej. Obrady zaszczylił swą obecnością Prezydent Rzplitej, którego orkiestra powitała odegraniem hymnu państwowego. Po zajęciu miejsca przez p. Prezydenta, pierwsze przemówienie wygłosił wojewoda warszawski Twardo jako prezes Związku straży pożarnych który powitał na wstępie p. Prezydenta, poczem podkreślił ważność działalności straży pożarnych w Polsce. Z kolei przemawiał min. spr. wewn. Pieracki, który tak, jak poprzedni mówca podkreślił wielką doniosłość straży pożarnych oraz zaznaczył, że czynni ki rządowe interesują się rozwojem strażactwa, czego najwymowniejszym dowodem jest fakt, że protektorat honorowy nad Związkiem objął Prezydent Rzplitej Mościcki oraz Marszałek Piłsudski.

Następnie w imieniu międzynarodowego Związku straży pożarnych zjazd powitał plk. Poudroux, komendant główny straży pożarnych w Paryżu, przedstawiciel polskiej oddziałów ochotniczej straży pożarnej w Czechosłowacji. Po przemówieniach powitalnych p. Strycharzewski (Ostrowiec) wręczył p. Prezydentowi Rzplitej upominek strażacki, poczem p. Prezydent opuścił politechnikę, zegnany hymnem państwowym. Po opuszczeniu politechniki przez p. Prezydenta zaczęły się obrady zjazdu, które dotyczyły całego szeregu problemów straży pożarnych w Polsce.

W godzinach popołudniowych na torze wyścigowym odbyły się zawody strażackie grupowe i jednostkowe. W poniedziałek dalszy ciąg zjazdu.

Z E S P O R T U.

IX Marsz Szlakiem Kadrówki.

Po wyeliminowaniu drużyn marszowych poszczególnych organizacji, drużyny te w dniu 6. 7 i 8 sierpnia r. b. wzięły udział w IX Marszu Szlakiem Kadrówki.

Miedzy powyższymi drużynami brała udział w zawodach drużyna marszowa Siedleckiego Oddziału Związku Strzeleckiego, prowadzona przez drużynowego ob. Poniatowskiego, pod opieką ob. oddziałowego Z. S. Hory.

Z uwagi na to, że w zawodach brały udział najlepsze drużyny marszowe z całego terenu Rzeczypospolitej Polskiej, to konkurencja była bardzo poważna i na otrzymanie miejsca przedniego można było mieć nadzieję bardzo słabą. Pomimo to jednak, drużyna Siedlecka zdobyła swym wysiłkiem i wysoką ambicją sportową czwarte miejsce, które niewątpliwie zalicza się do miejsc przednich, gdyż w zawodach brało udział 60 drużyn.

Drużyna zdobywając powyższy wynik, została odznaczona zegarkiem srebrnym i dyplomem marszowym.

Zdobycie przez drużynę miejsc wyborowych w marszach: Sulejówek-Belweder i Nadbużańskim oraz miejsca przedniego w marszu Szlakiem Kadrówki świadczy, iż miejscowy Oddział pracuje bardzo dobrze i że członkom jego praca strzelecka leży na sercu, a ambicja marszowców, pomimo ciężkich warunków i wielkiej konkurencji zadawała się tylko bardzo dobrymi wynikami.

Przyjmując pod uwagę, że młodzi chłopcy wyrabiają w sobie przez branie udziału w tak ciężkich zawodach wartości moralne i fizyczne, które są niezbędne w każdym obywatelu Państwa, jak w czasie pokoju przy pracach nad twórczością, tak i w czasie wojny kiedy państwu potrzebni są dzielni i o wysokiej tężyznie fizycznej, a co zatem idzie i umysłowej obrońcy, jesteśmy pewni, iż społeczeństwu Siedleckiemu nie będzie obca sprawa Strzelecka i zainteresuje się tą gałęzią pracy oraz przyjdzie z pomocą już jeżeli nie materialną, to przynajmniej moralną i otoczy zapal młodych obywateli zasłużoną opieką, dobrą radą, a częstokroć i przykładem, co wyjdzie na dobro państwa i społeczeństwa. Do pracy więc obywatele i obywatelki — do pracy!

Zawody konne.

W niedzielę na boisku 9 P. A. C. odbyły się zawody konne 2 dywizji kawalerji. Popołudniowe słońce oświetlało paląciami promieniami pięknie udekorowane boisko. Trybuny i miejsca stojące zajęte przez kilkotysięczny tłum publiczności. Widzimy tu dowódcę 2 dywizji kawalerji p. Generała Wieniawę Długoszewskiego i wielu wyższych oficerów. Zawody rozpoczęły się konkursem władania białą bronią dla podoficerów w myśl propozycji „militari” armji. Konkurs ten wymaga naprawdę wielkiego opanowania konia, a przytem władania bronią. Był to sport wojenny w całem tego słowa znaczeniu.

Do konkursu Im. Szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. p. Pułk. Karcza 1 m. 20 cm. i szer. 3½ m. stawalo 45 jeźdźców. W finale spotkali się znani jeźdźcy: Rtm. Królikiewicz, Mjr. Chojewski i por. Szeloch.

W rozgrywce zwyciężyli 1) Rtm. Królikiewicz 1 p. szwoleżerów na „Milordzie”, niejednokrotnym zwycięzcą na torach zagranicznych. 2) Por. Szeloch 7 pułk ułanów na „Kajtusiu”. 3) Mjr. Chojewski 4 p. s. k. na „Owademie”.

Najcięższą była próba cross-contry, gdzie, w rachubę wchodziła zarówno szybkość jak i terenowe przeszkody, strome zjazdy, ciężkie bo ukryte w terenie przeszkody, które trzeba było pokonywać w ostatniej chwili, wymagały ustawicznie napiętej uwagi i błyskawicznej orientacji. Pierwszą nagrodę w tym biegu zdobył p. por. Biliński z 7 p. ułanów.

Organizacja zawodów dobra.

Zawody wojskowo-sportowe.

W dniu Święta Żołnierza odbyły się zawody wojskowo-sportowe urządzone przez 22 p. p. Wyniki były następujące:

Bieg 100 m. 1) strz. Pragier 13,3 2) strz. Boczarow 13,6 3) strz. Litwiniuk 14 4) strz. Chrapowski 14. Bieg 800 m. 1) strz. Fliszek 2,24 2) strz. Bejman 2,28 3) strz. Kołomycki 2,29 4) strz. Piekarczyk 2,34. Skok wżwyż 1) strz. Pragier 1,50 m. 2) strz. Skiepek 1,45 m. 3) strz. Bazarow 1,40 m. 4) strz. Polubiec 1,40 m. Skok w dal 1) strz. Chrapkowski 5,52 m. 2) strz. Korzeniewski 5,39 m. 3) strz. Boczarow 5 m. 4) kapr. Bodera 4,99. Rzut granatem 1) strz. Kwiatkowski 63 m. 2) strz. Wyrzykowski 61,45 m. 3) strz. Długokącki 58,45 m. 4) strz. Frydman 56,70 m. Rzut oszczepem 1) strz. Skiepek 36,32 m. 2) strz. Sieminczuk 32,72 m. 3) strz. Głuchowski 26,38 m. Pchnięcie kulą 1) strz. Frydman 8,91 m. 2) strz. Zaremba 8,71 m. 3) strz. Zalski 8,70 m. Siatkówka. St. rocznik plut. łączności mł. rocznik 9 kompanja. Koszykówka. St. rocznik plut. łączności mł. rocznik 9 kompanja. Szczyptorniak. St. rocznik plut. łączności mł. rocznik 8 kompanja. Palant. St. rocznik 2. K. C. K. M. mł. rocznik 3 K. C. K. M. Wielobój oddziałowy. 1) st. rocznik plut. łączności 2) mł. rocznik 1 K. c. k. m. Za największą ilość punktów 1st. rocznik plut. łączności mł. rocznik 9 kompanja. Wielobój rzut granatem. 1) 8 kompanja. Strzelanie indywid. w zawodach pułk. st. rocznika 1) strz. Krawczok, strz. Dmowski, strz. Kołodziejczyk, st. strz. Witkowski, kapral Żabiński, st. strz. Miczarzyk. Strzelanie młodego rocznika. 1) 7 kompanja. 2) 8 komp. 3) 2 kompanja.

S. R.

Mecz piłki nożnej Strzelec—Hakoach.

W dniu 14. VIII br. t. j. w niedzielę o godz. 17-ej na boisku garnizonowem w Siedlcach odbyły się finałowe zawody między drużynami Ż. T. G. S. „Hakoach” z Lublina i K. S. „Strzelec” Siedlec o spadnięcie do klasy „B”, które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyny strzeleckiej z wynikiem 3:1 (2:0).

Zawody rozpoczęły się punktualnie o godzinie 17-ej Sędziował p. Kotlarski z Siedlec. — Po rozpoczęciu gry przez 11 minut niema żadnych rezultatów — W dwunastej minucie zdobywa bramkę dla K. S. „Strzelec” — ob. J. Lewocki i w niedługim czasie — bo za 13 minut, t. j. w 25 minucie od rozpoczęciem gry — zdobywa drugą bramkę również dla „Strzelca” ob. Iciaszek. Dalej gra do przerwy toczy się bez rezultatów. Po przerwie zdobywa bramkę w dwunastej minucie Ż. T.

G. S. „Hakoach” i cały czas aż do zakończenia jest wynik 2:1 na korzyść K. S. „Strzelec”. W ostatnich minutach przed końcem zawodów, bo w 44 minucie zdobywa trzecią bramkę dla K. S. „Strzelec”, ob. Piskło — po czem następuje sygnał zakończenia zawodów.

Przez cały czas zawodów — pomimo fizycznej przewagi graczy drużyny „Hakoach” — drużyna strzelecka trzyma się w bardzo dobrej formie i ma znaczną przewagę nad przeciwnikiem, wykazując przez to, iż nie siła, a umiejętność gry — decyduje o zwycięstwie.

Ponieważ zawody o spadnięcie do klasy „B” odbyły w dniu 31.VII b. r. z powyższą drużyną w Lublinie — zakończyły się wynikiem remisowym (1:1), a dzień 14.VIII-32 r. zwycięstwem dla „K. S. Strzelec” — przeto drużyna strzelecka utrzymała się nadal w klasie „A”.

Z siedleckiej Kasy Chorych.

Reskryptem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej została powołana Tymczasowa Komisja Rozjemcza Kasy Chorych w Siedlcach w następującym składzie.

Antoni Anusiak — przewodniczący, Aleksander Ryszawy — zastępca przewodniczącego, Kazimierz Jeziorowski — członek z grupy ubezpieczonych, Bolesław Głuchowski — członek z grupy ubezpieczonych, Wiktor Zmijewski — członek z grupy pracodawców, Bolesław Pawlak — członek z grupy pracodawców

Powołana Komisja Rozjemcza czynności swe załatwia na mocy obowiązujących ustaw i regulaminu. Zadaniem komisji Rozjemczej jest orzecznictwo w II Instancji jako ostatecznej w sprawach wynikłych o świadczenia ustawowe pomiędzy ubezpieczonymi, a Dyrekcję Kasy Chorych.

Komisja Rozjemcza w powyższym składzie działa na terenie 6-ciu powiatów, które obejmują działalność zreorganizowanej Kasy Chorych w Siedlcach.

Posiedzenia Komisji są jawne z udziałem stron zainteresowanych. W ciągu 2-ech miesięcy Komisja rozpatrzyła ogółem 60 spraw a obecnie posiedzenia odbywają się 2 razy w miesiącu.

Ceny zboża

W SPÓŁDZIELNI ROLNICO-HANDLOWEJ „ROLNIK”

W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 88
w dniu 21 sierpnia 1932 r.

Pszenica	za 100 kg.	zł. 24—25
żyto	100	14—
owies	100	12—14
jęczmień	100	14—

Tuczniaki (świnie) od 1,15 zł. do 1,30 za kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

Rozpowszechniajcie
„Nową Gazetę Podlaską”!!

K.K.O. K O M U N A L N A K.A.S.A. OSZCZĘDNOŚCI K.K.O. ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO

W SIEDLCACH, UL. PIŁSUDSKIEGO № 6.
TELEFON № 261.

Zakres czynności: R-ki czekowe i oszczędnościowe (książeczki imienne i na okaziciela). Dyskonto, inkaso. Pożyczki wekslowe i na zastaw.

Gwarancja wkładów oparta jest nie tylko na własnych kapitałach K. K. O. lecz również zabezpieczona jest całym majątkiem i dochodami

Związków Poręczających

(22 gminy oraz 3 miasta).

K. K. O. wyposażona ustawowo w przywilej prawny bezpieczeństwa publicznego, daje niewzruszoną rękojmię przyjętych na się zobowiązań.

Tajemnica lokat i wkładów ustawowo zastrzeżona. Nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłać należności całkowita lub częściowa z książeczki oszczędnościowej K.K.O. może nastąpić tylko za jej przedstawieniem (§ 41 statutu K.K.O.)

K. K. O. PŁACI NA WKŁADACH I LOKATACH DO 9%.

Solidna i szybka obsługa klientów.

Lekarz Dentysta

ELŻBIETA KLECHDZIANKA

Piłsudskiego 61

przyjmuje od 12 do 5 p. p.

25% ZNIŻKA! 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

8-CL GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

Wziewiadamia, że ceny zostały niżzone o 25%.

Robotę wykonywuje się solidnie według wymagań ostatniej mody

**Czas uregulować prenumeratę zaległą
Jak i za kwartał III-ci.**

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec stosownie do §§ 83 i 97 Ustawy tegoż Towarzystwa zawiadamia, że z powodu spełzłej licytacji pierwszej zostały wystawione niżej wymienione nieruchomości miejskie na licytacji powtórnej, które odbędą się we właściwych kancelariach hipotecznych w terminach niżej wymienionych, na warunkach złożonych do właściwych ksiąg hipotecznych.

Licytacje rozpoczną się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa, rat zaległych, kar i kosztów. — Nowonabywcę obowiązują warunki licytacyjne złożone do ksiąg hipotecznych. Vadium licytacyjne powinno być złożone w gotówce lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec według kursu. —

Warunki licytacyjne mogą osoby zainteresowane przeglądać w biurze Dyrekcji T-wa oraz w Wydziałach Hipotecznych.

Nr hip.	Miasto i ulica	Vadium zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy zł.	Imię i nazwisko Notariusza	Termin licytacji o godz. 12-tej
SIEDLCE					
541	Sienkiewicza	6,000	50,000	St. Egierszdorf	13-wrzesnia
655	10-go Lutego	32,000	165,000	St. Egierszdorf	13-wrzesnia
413	Sokołowska	2,000	10,000	Z. Skibniewski	13-wrzesnia
439	St. Rynek	2,000	14,000	Z. Skibniewski	13-wrzesnia
740	Cmentarna	1,500	10,000	Z. Skibniewski	13-wrzesnia
386	3-go Maja	5,000	35,700	Z. Skibniewski	13-wrzesnia
713	Młynarska	8,000	45,000	W. Szumański	14-wrzesnia
ŁUKÓW					
199	Bożniczna	3,000	19,500	L. Nowacki	15-wrzesnia
300	Stodolna	3,500	25,000	L. Nowacki	15-wrzesnia
321	Al. Kościuszki	3,000	19,000	L. Nowacki	15-wrzesnia
323	Międzyrzeczka	2,000	10,500	L. Nowacki	15-wrzesnia
SOKOŁÓW					
137	Pocztowa i Kościel.	3 500	28,600	A. Dzierżawski	16-wrzesnia
KOSÓW					
195	Rynek	3,000	23,000	A. Dzierżawski	16-wrzesnia
196	Kolejowa	1,500	8,000	A. Dzierżawski	16-wrzesnia
RYKI					
9	Rynek	1,500	6,500	E. Jasiński	19-wrzesnia
11	Rynek	1,500	7,400	E. Jasiński	19-wrzesnia
7	Rososzka	1,500	8,700	E. Jasiński	19-wrzesnia
SOB. JEZIORY					
6	Piwonińska	2,500	20,500	E. Jasiński	19-wrzesnia
2	Piwonińska	2,500	20,000	E. Jasiński	19-wrzesnia
PARCZEW					
24/7	Kościelna	3,000	28,000	W. Świetliński	20-wrzesnia
WŁODAWA					
120	Sejmowa	1,500	9,400	W. Świetliński	20-wrzesnia
4	Okuniewska	13,000	128,000	W. Świetliński	21-listopada

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
m. Siedlec.**

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE — 10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.